

O dzieciństwie, zwierzętach, zabijaniu i miłości

Sceny, szkice do Wielogłosu wykonywane były w kilku etapach. Pierwsze szkice pokazane były w ramach Szopki Noworocznej, finału wyprawy kolędniczej w Nowicy, w Beskidzie Niskim. Następne stały się z częścią Zapustów, pokazywanych na Warmii, w Marcinkowie, Jezioranach i Węgajtach. Wreszcie ostatecznie stworzyliśmy jako Zajęcie Wielkanocne w Dziadówku nad jeziorem Hańcza. Wszędzie próbowaliśmy mówić o sprawach aktualnych, szukając języka teatralnego, pracując nad własną formą wyrazu. Zdając się na intuicję, korzystając z energii wyprawy, konfrontacji z unikalną widownią.

Przechodziliśmy przez różne konteksty czasowe. Od dość spokojnego i skupionego czasu początku roku, do ostrego niepokoju na przedwiośniu, gdy zaognił się konflikt na Ukrainie. Poczucie zagrożenia, którego wcześniej nikt się nie spodziewał. Pytania, które dawno już się nie pojawiały. Wojna czy „tylko” zimna wojna? A może stara się jeszcze nie skończyła, mimo, że kiedyś ogłoszono jej historyczny koniec? Stan psychiczny o niejasnych konturach, jakaś dezorientacja, zamęt. W etapie kwietniowym próbowaliśmy drążyć stan „szoku”, w którym się znaleźliśmy. Próbowaliśmy coś nazywać, co było w powietrzu. Każdy inaczej, szukając najpierw własnego głosu, a potem miejsca pośród innych, w kompozycji, która miała nie zacierać różnic.